

- Co mnie urzekło w tej poezji, to ogromna szczerość wypowiedzi i łatwość pisania - powiedziała polonistka Aleksandra Ratasiewicz podczas czwartkowego spotkania z poezją gołdapianki Marii Krajewskiej.

To był publiczny debiut Marii Krajewskiej, która około dwieście swoich wierszy do niedawna prawie nikomu nie pokazywała i którą odkryła właśnie Aleksandra Ratasiewicz.

Potem był konkurs ogłoszony przez Bibliotekę Publiczną i druga nagroda, nawet publikacja w "Angorze".

Prezentacji tych wierszy podjęła się grupa teatralna prowadzona przez Beatę Otto, działająca przy gołdapskim Domu Kultury.

Podczas głośnego czytania poezję Marii Krajewskiej odkrywa się na nowo. Autorka nie popada w patos, pisze o życiu codziennym, o konkrecie, lekko prowadzi rymowany wiersz, bez literackiej waty. Ma też w sobie dużo pokory. - Nie wiem, czy mam iskrę bożą. Po prostu się tworzy - powiedziała, odpowiadając na pytanie o inspiracje.

Na co dzień jest pracowniczką jednej z municypalnych spółek.

Podczas wieczoru wiersze gołdapianki przeplatane były piosenkami poetyckimi w wykonaniu gitarzystek - Klaudii Choroszko i Justyny Szymańczyk oraz śpiewającej Oli Sikorskiej (świetne warunki głosowe).

Wiersze czytali: Magda Ciszewska, Ewa Fiedorowicz, Teresa Krzywicka, Małgorzata Lenarczyk, Ewelina Sawościan, Barabara Sereda, Kinga Woźnicka i Piotr Miszkiel.

Spotkanie zatytułowane "Napisałam wiersz" rozpoczął pierwszy wiersz napisany przez bohaterkę czwartkowego wieczoru.

Organizatorami byli: Muzeum Ziemi Gołdapskiej i Dom Kultury.

{gallery}iskra/norm{/gallery}